

PAWEŁ VI
ENCYKLIKA
SACERDOTALIS CÆLIBATUS

do Czcigodnych Braci Patriarchów, Prymasów, Arcybiskupów, Biskupów i innych
Ordynariuszy, pozostających w pokoju i łączności ze Stolicą Apostolską, do
Duchowieństwa i wiernych całego świata, jak również do wszystkich ludzi dobrej
woli, o celibacie kapłańskim

1. Celibat kapłański, którego Kościół strzeże jakby jakiegoś jaśniejącego klejnotu swej korony, cieszy się bardzo wielką chwałą i uznaniem również w naszych czasach, kiedy to zarówno mentalność ludzka, jak i warunki materialne uległy głębokim przemianom. Wśród świeżo jednak wznieconego fermentu umysłowego ujawniła się dążność, czy - trafniej mówiąc - wyraźna wola niektórych ludzi nakłonienia Kościoła Chrystusowego, aby na nowo rozważył tę właściwą sobie, swoją instytucję, której zachowanie - jak mniemają czasy nasze i obyczajowość czynią trudnym, a nawet niemożliwym.

2. W tego więc rodzaju stanie rzeczy, gdy z jednej strony doznaje zamęcenia i rozterki sumienie niektórych kapłanów i kandydatów do kapłaństwa, a z drugiej strony niepokój nęka dusze wielu wiernych, czujemy się niejako przymuszeni do tego, aby niezwłocznie dotrzymać obietnicy danej Czcigodnym Ojcom Soboru, którym oznajmiliśmy, iż mamy zamiar w tej sytuacji naszych czasów przydać nowego blasku i nowej mocy celibatowi kapłańskiemu⁽¹⁾. W tym czasie nie tylko długo i gorąco prosiliśmy Ducha Pocieszyciela o niezbędne światło i pomoc lecz również rozważaliśmy w obliczu Boga w odpowiednich momentach rady i usilne prośby, przesłane Nam zewsząd, przede wszystkim zaś przez licznych Pasterzy Kościoła Bożego.

3. Wyznajemy, że ów istniejący w Kościele doniosły problem świętego celibatu duchownych nurtował Naszą duszę przez długi czas ze względu na swą rozległość i ważność. Czy również obecnie - takie zadawaliśmy sobie pytanie - mają być do tego surowego i uszlachetniającego ślubowania zobowiązani ci, którzy pragną przyjąć wyższe święcenia? Czy raczej mamy uznać, że nadeszły czasy, w których należy rozwiązać węzeł łączący w Kościele celibat z kapłaństwem? Czemuz by raczej nie miało być dowolne dla każdego przestrzeganie tego trudnego prawa? Czy nie zyskałaby na tym posługa kapłańska i nie stałby się łatwiejszy dostęp niekatolików do nas? Jeśli zaś owo chlubne prawo świętego celibatu ma być również na przyszłość zachowane to jakimi dziś argumentami mamy dowodzić jego świętości i stosowności? A następnie, w jaki sposób to prawo kultywować i z ciężaru w pomoc dla życia kapłańskiego przemienić?

4. Kiedy rozważaliśmy to wszystko, uwagę Naszą zaprzętały najbardziej owe różnorodne argumenty, które wysunięto i które wysuwa się przeciw zachowywaniu świętego celibatu. Sprawa bowiem tak ważna i tak zawiła zniewala Nas niejako, abyśmy z tytułu pełnionego przez Nas apostolskiego posługiwania troskliwie przeanalizowali zarówno samą rzecz, jak i zawarte w niej problemy i - jak wymaga tego od Nas nałożony Nam urząd i powierzone Nam zadanie - abyśmy objaśnili je w

świecie Chrystusowym, bacząc, byśmy nie tylko byli powolni i posłuszni woli Tego, który Nam owo zadanie powierzył, lecz także byśmy rzeczywiście okazali się sługą sług Bożych, za którego nas Kościół uważa.

I. Zarzuty przeciwko celibatowi kapłańskiemu

5. Trzeba najpierw przyznać, że nigdy w minionych epokach nie studiowano zagadnienia celibatu kościelnego tak przenikliwie i tak obszernie, jak za naszych dni, pod kątem mianowicie problematyki doktrynalnej, historycznej, społecznej, psychologicznej czy duszpasterskiej; a czyniono to przeważnie w uczciwych intencjach, chociaż niekiedy użyte sformułowania zdawały się oznaczać coś innego.

Życzliwie przeto przypatrzmy się głównym argumentom, jakie wysuwa się przeciw prawu kościelnego celibatu złączonego z kapłaństwem.

Pierwszy zarzut, który zdaje się wynikać z najświętszego dokumentu, na to się powołuje, że w Nowym Testamencie, gdzie zawarta jest nauka Chrystusa i Apostołów, nie nakazuje się otwarcie celibatu duchownych, lecz tylko zaleca się go jako środek, dzięki któremu człowiek mógłby swobodnie odpowiedzieć na szczególne, jak się mówi, wezwanie Boże albo na szczególny Boży dar (por. Mt 19,11 - 12). Poza tym ani Jezus Chrystus nie uzależnia wyboru dwunastu Apostołów od celibatu, ani Apostołowie nie wyznaczyli wyłącznie ludzi beżennych na zwierzchników pierwszych społeczności chrześcijańskich (por. 1 Tm 3,2 - 5; Tt 1,5 - 6).

6. Prócz tego - mówią niektórzy - ścisły związek, jaki w minionych wiekach Ojcowie Kościoła i pisarze kościelni ustanawiają między boskim powołaniem do kapłaństwa z jednej a świętym dziewictwem z drugiej strony, wynika częściowo z poglądów, a częściowo z warunków bardzo odmiennych od poglądów i warunków naszej epoki. W dziełach Ojców nieraz czytamy, iż zalecają oni kapłanom raczej umiar w korzystaniu z małżeństwa niż zachowywanie celibatu. Poza tym argumenty, którymi Ojcowie Kościoła uzasadniają potrzebę przestrzegania przez duchownych doskonałej czystości, zdają się nieraz wynikać stąd, że ową dziedzinę życia ludzkiego, która dotyczy rozkoszy cielesnej, niesłusznie poniżali albo, ulegając pewnej szczególnej opinii, uważali czystość za niezbędną dla tych, którzy mają do czynienia z rzeczami świętymi. Dlatego też niektórzy utrzymują, iż argumentacja dawnych pisarzy nie zgadza się już z obecną sytuacją społeczną, z odczuciami i poglądami ludzi, wśród których Kościół musi przez swych kapłanów działać w naszych czasach.

7. Według innych trudność w sprawie celibatu pochodzi stąd, że obowiązujące prawo utożsamia dar boskiego powołania do kapłaństwa z darem doskonałej czystości połączonej ze stanowiskiem sługi Bożego. Z tego powodu zadają oni sobie pytanie, czy słuszne jest powstrzymywanie od przyjęcia kapłaństwa tych, którzy chociaż nie mają skłonności do prowadzenia życia beżennego, jednak pragną podjąć się obowiązków kapłańskich.

8. Jeszcze inni twierdzą, że utrzymywanie w Kościele celibatu przynosi niemałą szkodę tam, gdzie skutek niedostatecznej ilości kapłanów - co z ubolewaniem stwierdza Sobór Powszechny Watykański II⁽²⁾ - powstają godne pożałowania sytuacje, sprzeciwiające się zamiarom Bożym dotyczącym zbawienia ludzi i niekiedy stające na przeszkodzie nawet temu, by do pewnych ludzi mogła dotrzeć pierwsza wieść o Jezusie Chrystusie. Niektórzy bowiem mniemają, że tak dotkliwy niedostatek kapłanów ma za przyczynę uciążliwość zachowywania celibatu.

9. Nie brak i takich, którzy żywią przekonanie, że jeśli by kapłani się żenili, nie mieliby okazji do owych niewierności, niepokojów i boleśniejszych jeszcze decyzji, które Kościół tak bardzo ranią i gnębią; a nawet przeciwnie, słudzy Chrystusa uzyskaliby w ten sposób większe możliwości realizowania zasad chrześcijańskich w samym pożyciu domowym, od którego obecny sposób ich życia zdaje się ich odcinać.

10. Są i tacy, co uparczywie twierdzą, że z powodu celibatu kapłan żyje w takich warunkach cielesnych i duchowych, które nie tylko są przeciwne naturze, lecz również szkodzą równowadze i dojrzałości samej osoby ludzkiej, sprawiając, że kapłan jak gdyby usycha i powoli traci żarliwość duchową, przez którą mógłby uczestniczyć w doli i niedoli innych ludzi, i musi wieść życie odosobnione, co staje się przyczyną tylu dotkliwych trudności, tylu słabości i upadków.

Czyż to wszystko - mówią - nie dowodzi, że bezzenny kapłan z jednej strony zadaje sobie niesłuszny gwałt, z drugiej zaś nie ceni sobie wartości duchowych, udzielonych przez Boga Stwórcę, a udoskonalonych przez Chrystusa?

11. A wreszcie - zarzucają niektórzy - jeśli się zważy drogę, jaką obecnie alumn dochodzi do przyjęcia tak wielkiego brzemienia celibatu, to nie może on po takim przygotowaniu duchowym czynić nic innego, jak tylko dźwigać i znosić to brzemie, ponieważ tradycyjna dyscyplina z jednej strony nie zawsze była w pełni realizowana, a z drugiej nie dość uwzględniała słuszny postulat wolności ludzkiej. Z tego wyciągają oni wniosek, że młodzieńcy, którzy podejmują się zachowywania celibatu, nie czynią tego bynajmniej w warunkach prawdziwej wolności; należy bowiem uznać, że młodzieńcza inteligencja i zdolność do wolnej decyzji oraz dojrzałość tak duchowa jak i cielesna nie mogą sprostać ani być uważane za współmierne z ciężarem celibatu, z jego rzeczywistymi trudnościami i długotrwałością.

12. Nie jest Nam tajne, że przeciw świętemu celibatowi można wysunąć jeszcze inne argumenty. Chodzi tu bowiem o sprawę nader skomplikowaną, która poza tym, że głęboko dotyka ogólnego sensu życia, rozjaśnia go również pełniej światłem nadprzyrodzonym, pochodzącym z boskiego Objawienia; nie może więc nie wyłonić się jakby nieskończony szereg trudności u tych, którzy nie rozumieją tego słowa (Mt 10,11) ani nie poznali daru Bożego (J 4,10), albo zapominają o nim, ani nie pojmują, jak wzniosły sens, przedziwna skuteczność i bogata płodność zawierają się w tym nowym pojmowaniu życia.

13. Ten jak gdyby swoisty chór zarzutów zdaje się przytłumiać nie tylko prastare i wspaniałe świadectwa zarówno Pasterzy Kościoła jak i mistrzów pobożności, lecz także żywe, przed naszymi oczami istniejące przykłady, dawane przez nieprzeliczony zastęp świętych i wiernych sług Bożych, którzy rzeczywiście wykazują, iż święty celibat jest dla nich i przyczyną, i wyrazem owego daru, przez który z największą radością oddali siebie całych tajemnicy Chrystusowej. Znakomite przykłady, istniejące zarówno w naszych, jak i w minionych czasach, nadal przemawiają mową spokojną i stanowczą. Przeto My, którzy zawsze troszczyliśmy się o obecną rzeczywistość, nie możemy powstrzymać się od zwrócenia uwagi na tę zdumiewającą i cudowną prawdę, że również dziś w Kościele Bożym, gdziekolwiek postawił on święte swoje przybytki, nieprzeliczona ilość duchownych: subdiakonów, diakonów, księży, biskupów zachowuje w czystości i nieskazitelności dobrowolny, Bogu poświęcony celibat. Nie możemy nie złączyć z nimi w Naszej myśli niemal nieskończonego zastępu zakonników i zakonnic, młodzieży i ludzi świeckich, wiernie kultywujących ślub

doskonałej czystości; i to nie dlatego, jakoby gardzili boskim darem życia, lecz dlatego, że dzięki zesłanej z niebios miłości kroczą drogą nowego życia, zrodzonego z wielkanocnej tajemnicy Chrystusa.

Tak zaś żyją oni w celibacie, iż łączą męzną surowość obyczajów z radością ducha, a doskonałą czystość praktykują z łatwością. Wspaniały ten widok ze szczególną wiarogodnością świadczy, że Królestwo Boże tkwi jakby we wnętrzu społeczności ludzkiej, której użycza tego dobrodziejstwa, aby była światłością świata (Mt 5,13-14) i solą ziemi⁽³⁾. Wielki ogarnia nas podziw na widok tych tak bardzo czystych ludzi, których niewątpliwie Duch Chrystusowy ogarnął swoim płomieniem.

14. Uważamy więc, że obowiązujące prawo świętego celibatu także i teraz powinno być łączone ze służbą kapłańską w nim kapłan powinien znajdować oparcie, skoro nie tylko postanowił poświęcić siebie całemu, na wieki, w sposób wyłączny jednej tylko najwyższej miłości Chrystusowej, lecz pragnie również pracować dla chwały Bożej i pożytku Kościoła. Potrzeba ponadto, aby tym prawem celibatu wyróżniał się stan i sposób życia kapłana tak wśród wiernych, jak i niewierzących.

15. Przyznajemy oczywiście, że dar niebiańskiego wezwania do kapłaństwa, do oddawania czci Bogu i udzielania ludowi chrześcijańskiemu dóbr religijnych, różni się od daru, który skłania człowieka do wybrania celibatu jako sposobu życia poświęconego Bogu. Ale owo niebiańskie - jak je nazwaliśmy - wezwanie do kapłaństwa niczego jeszcze nie dokonuje, niczego nie rozstrzyga, dopóki nie wystawi go na próbę i nie sprawdzi w doświadczeniu ten, na kim spoczywa brzemię i władza niesienia posługi duchowej ludowi chrześcijańskiemu. Z tej to przyczyny do władzy kościelnej należy orzekać o tym - według okoliczności miejsca i czasu - jakimi przymiotami i cnotami obdarzeni winni być ci, którym można korzystnie powierzyć dobro dusz i Kościoła.

16. Kierując się przeto duchem wiary, chętnie korzystamy z nadarzonej Nam przez Opatrzność Bożą sposobności, aby przez argumentację dostosowaną do umysłowości ludzi współczesnych jeszcze raz naświetlić słuszne i ważne motywy zachowania świętego celibatu; jeśli bowiem racje wytaczane przeciw wierze mogą pobudzić umysł do dokładniejszego i głębszego rozumienia wiary (KDK 62), to nie inaczej - uważamy - dzieje się z dyscypliną kościelną, rządzącą życiem chrześcijan.

A skłania Nas do tego i wielką radością napawa również możliwość spojrzenia z podziwem na bogactwo cnoty i piękno Kościoła Chrystusowego, które niekiedy nie od razu ukazują się oczom ludzi. Rodzą się one bowiem z miłości Boskiego Założyciela Kościoła i naznaczone są tą absolutną świętością (por. Ef 5,25 - 27), która dusze ludzkie napęłnia zachwytem, lecz której racji umysł ludzki wyjaśnić nie zdoła.

II. Racje przemawiające za świętym celibatem

17. W rzeczywistości - jak wypowiedział się święty Sobór Powszechny Watykański II - kapłaństwo ze swej natury nie domaga się dziewictwa, jak to się okazuje z praktyki Kościoła pierwotnego i z tradycji Kościołów wschodnich (DK 16). Ale ten sam Sobór Powszechny nie zawahał się mocno i słusznie potwierdzić prastarego, uświęconego, nader pożytecznego prawa celibatu kapłańskiego, które dziś obowiązuje, wyjaśniając zarazem przyczyny, które za nim przemawiają, jeśli tylko ocenia się dary Boże z wiarą i gorliwością.

18. Nie tylko w naszych czasach bada się wielostronną stosowność (DK 16) celibatu dla sług ołtarza; a jeśli przytaczane przyczyny były różne, zależnie od różnych

umysłowości i różnych warunków historycznych, zawsze jednak opierały się na poglądach prawdziwie chrześcijańskich, przez których dokładne zrozumienie docierało się do głębszych racji. Przyczyny te mogą ukazać się obecnie w pełniejszym świetle dzięki stanowi rzeczy, jaki wyniknął z coraz bardziej gruntownego z biegiem wieków pojmowania spraw duchowych (por. KO 8); dzieje się tak pod wpływem natchnienia Ducha Świętego, którego Chrystus obiecał swoim dla zrozumienia zdarzeń przyszłych (por. J 16,13) i dla wzmożenia w Ludzie Bożym znajomości tajemnicy Chrystusa i Kościoła.

Sens chrystocentryczny celibatu

19. Kapłaństwo chrześcijańskie, będące czymś nowym, może być zrozumiane tylko w świetle nowości Chrystusa, najwyższego ze wszystkich i wiecznego Kapłana, który kapłaństwo sług swoich uczynił prawdziwym uczestnictwem w jednym, swym własnym kapłaństwie (KK 28). Pomocnik Chrystusa, więc szafarz tajemnic Bożych (por. 1 Kor 4,1), Jego także ma za najbliższy wzór do naśladowania i za najdoskonalszy obraz swego życia (por. 1 Kor 11,1). Pan Jezus bowiem, jednorodzony Syn Boga, przez Ojca na świat posłany, stał się człowiekiem po to, aby rodzaj ludzki podległy grzechowi i śmierci mógł się odrodzić i przez nowe narodzenie (por. J 3,5; Tt 3,5) wejść do Królestwa Niebieskiego. Jezus, wiernie wypełniając wolę Ojca (por. 2 Kor 5,17; Ga 6,15), dokonał tego nowego stworzenia (por. J 4,34; 17,14) przez misterium paschalne, wprowadzając w świat i w czas nowy rodzaj życia, wzniosły i boski, przez który samo położenie ludzkości niezwykle się zmieniło (por. Ga 3,28).

20. Również małżeństwo, przez które z Bożej woli przedłuża się dzieło pierwszego stworzenia (por. Rdz 2,18), otrzymało nową moc i nowe znaczenie, dzięki włączeniu go w powszechny plan ludzkiego zbawienia. Jezus bowiem przywrócił małżeństwu pierwotną godność (por. Mt 19,3 - 8). Przyznał mu cześć (por. J 2,1 - 11), wyniósł je do godności sakramentu i tajemniczego znaku owej jedności, która Jego samego łączy z Kościołem (por. Ef 5,32). Dzięki temu małżonkowie chrześcijańscy, miłując się wzajem, wypełniając właściwe im obowiązki i dążąc do właściwej swemu stanowi świętości, kroczą razem do Ojczyzny niebieskiej. Ale Chrystus, Pośrednik lepszego Testamentu (Hbr 8,6), otworzył także nową drogę, na której człowiek, głęboko oddany samemu Bogu, troszcząc się tylko o Niego i o Jego sprawy (por. 1 Kor 7,33 - 35), jawniej i pełniej okazuje ową moc tak bardzo odnowicielską, jaka właściwa jest Nowemu Testamentowi.

21. Chrystus, jedyny Syn Boga, przez samo swoje wcielenie stał się Pośrednikiem między niebem a ziemią, między Ojcem a rodzajem ludzkim. Dostosowując się do tego zadania, Chrystus przez cały bieg swego życia zachował stan dziewiczy; oznacza to, że całkowicie się poświęcił służbie Bogu i ludziom. Ten niezwykle ścisły związek między dziewictwem a kapłaństwem, jaki istnieje w Chrystusie, odnosi się również do tych, którym dane jest uczestniczyć w godności i zadaniach Pośrednika i wiecznego Kapłana; uczestnictwo zaś owo tym jest doskonalsze, im bardziej kapłan jest wyzwolony od więzów ciała i krwi (por. DK 16).

22. Jezus, który pragnął, aby pierwsi słudzy zbawienia, przez Niego wybrani, nie tylko znali tajemnice Królestwa Niebieskiego⁽⁴⁾, lecz także w zupełnie szczególny sposób byli pomocnikami Boga i w Jego imieniu sprawowali posłannictwo (por. 2 Kor 5,20), który nazwał ich przyjaciółmi i braćmi (por. J 15,15; 20,17), który za nich samego siebie poświęcił, aby i oni byli uświęceni w prawdzie (por. J 17,19) obiecał przeobfite

dary wszystkim, którzy dla Królestwa Bożego opuścili dom, rodzinę, żonę, dzieci (por. Łk 18,29 - 30).

Co więcej, posługując się słowami tajemniczymi i budzącymi nadzieję, wskazał doskonalszy jeszcze sposób życia (por. DK 16), w którym człowiek, umocniony szczególnym darem (por. Mt 19,11), poświęciłby się przez dziewictwo Królestwu Niebieskiemu. Przyczyną, dla której człowiek miałby pójść za tym darem, jest Królestwo Niebieskie (por. Mt 19,12); to samo również Królestwo (por. Łk 18,29-30), Ewangelia i imię Chrystusa (Mt 19,29) sprawiają, że Jezus wzywa do podejmowania trudnych prac apostoelskich, związanych z tylu niewygodami, jakie trzeba dobrowolnie znosić, aby tym sposobem głębiej uczestniczyć w Jego własnym losie.

23. Ci więc, których Jezus w taki sposób powołał, skłaniają się do godnego wyboru dziewictwa, jako rzeczy pożądaney, czy to dzięki tajemnicy nowości Chrystusowej, czy to przez tajemnicę tych wszystkich rzeczy, które w Ewangelii i królestwie podaje się jako najdoskonalsze i najbardziej godne starania; czy wreszcie przez szczególny przejaw łaski wywodzącej się z paschalnej tajemnicy boskiego Odkupiciela. A dokonują oni takiego wyboru nie tylko po to, aby uczestniczyć w owym zadaniu kapłańskim, które spełnia Chrystus, lecz również, aby wieść taki sam rodzaj życia.

24. Jeśli ktoś jest posłuszny wezwaniu Bożemu, z miłością odpowiada na miłość, którą Chrystus w niewysłowny sposób nam okazał (por. J 3,16; 15,13). Odpowiedź ta spowita jest jak gdyby jakąś tajemnicą z powodu szczególnej miłości względem dusz ludzkich, które Chrystus pełnymi największej powagi słowami wezwał do naśladowania Go (por. Mk 10,21). Łaska jakąś boską mocą poszerza wymagania miłości, która - jeśli jest prawdziwa - wszystko ogarnia, jest stała i wieczna, stanowi zachętę, jakiej oprzeć się nie można, i zapala do najwspanialszych czynów. Dlatego celibat z wyboru zawsze był uważany za znak i bodziec miłości (KK 42); znak miłości nie znającej żadnych wyjątków i bodziec do miłości otwartej dla wszystkich. Czyż w życiu, które z podanych wyżej przyczyn jest całkowicie poświęcone dla innych, można upatrywać przejawów ciasnoty duchowej i dążenia do własnej korzyści, skoro jest ono i być powinno rzadkim i jak najbardziej wymownym przykładem egzystencji kierowanej i karmionej przez miłość, dzięki której człowiek ukazuje swą wielką godność? Czyż ktokolwiek mógłby wątpić, że moralnie i duchowo niedoskonałe jest życie, które w tak wielkim stopniu oddane jest nie jakiegokolwiek sprawie, choćby bardzo doniosłej i bardzo godnej starania, lecz Chrystusowi i Jego dziełu odnawiania ludzkości na wszystkich miejscach i we wszystkich czasach?

25. Jak wynika z tego rozważania, opartego tak na Piśmie świętym, jak na świętej teologii, kapłaństwo sprawowane przez nas, jako pomocników, łączy się z kapłaństwem Chrystusa; z Jego też życia, które jawnie i wyłącznie służyło dziełu zbawienia, czerpie się przykłady i pobudki, skłaniające nas do upodobnienia się do wzoru miłości i ofiary Chrystusa Odkupiciela; to rozważanie wydaje się Nam tak wzniosłe i tak płodne w prawdy spekulatywne i praktyczne, że nie tylko was, Czcigodni Bracia, i studiujących naukę chrześcijańską, lecz także kierowników duchownych i wszystkich kapłanów, zdolnych do pojmowania swych zadań w świetle nadprzyrodzonym, wzywamy do dalszego, starannego rozwijania tej koncepcji i wydobywania głębokich i brzemiennych w treść prawd, które w niej się zawierają. Dzięki temu będzie coraz bardziej widoczne to, że kapłaństwo i celibat łączy z sobą

ów nader oczywisty związek, który zarazem jest oznaką męznego ducha i postuluje miłość, będącą jedynie i wyłącznie umiłowaniem Chrystusa i Jego Kościoła.

Sens eklezjologiczny celibatu

26. Urzeczony przez Chrystusa (Flp 3,12) i tak przezeń prowadzony, aby mógł dla Niego wszystkie swoje siły poświęcić, kapłan staje się podobniejszy do Chrystusa również przez ową miłość, jaką wiekuisty Kapłan umiłował Kościół, Ciało swoje, poświęcając dla tego Kościoła całego siebie, aby sobie przysposobić Oblubienicę chwalebną, świętą i nieskalaną (por. Ef 5,25 - 27). W ślubowanym bowiem Bogu dziewictwie duchownych ujawnia się miłość dziewicza, jaką Chrystus miłuje Kościół, a także dziewicza nadprzyrodzona płodność owego małżeństwa, w którym synowie Boży nie ze krwi ani z woli ciała (J 1,13) się narodzili (por. KK 42; DK 16).

27. Kiedy kapłan poświęca się służbie dla Chrystusa i Jego Mistycznego Ciała, korzystając z pełnej wolności, która przez ofiarowanie całego siebie staje się nawet łatwiejsza, osiąga on w jakiś doskonalszy sposób jedność i harmonię swego życia kapłańskiego (por. DK 14). Wzmaga się w nim zdolność do słuchania słowa Bożego i do pobożnej modlitwy. Strzeżone bowiem przez Kościół słowo Boże najmocniejszym i najgłębszym tonem rozbrzmiewa w duszy kapłana, który codziennie nad nim medytuje, wyraża je swoim sposobem życia; głosi je wiernym.

28. Podobnie jak Chrystus, tak i Jego pomocnik, poświęcając się tylko tym sprawom, które należą do Boga i Kościoła (por. Łk 2,49; 1 Kor 7,32 - 33), i naśladując najwyższego Kapłana; zawsze żyjącego i wstawiającego się za nami przed Bogiem (por. Hbr 9,24; 7,25), doznaje nieustannej radości i umocnienia ze skupionego i pobożnego odmawiania brewiarza, przez który użycza głosu Kościołowi modlącemu się wspólnie z Chrystusem (DK 13). Wie też, że powinien modlić się nieustannie, taka modlitwa jest szczególnym obowiązkiem kapłana (por. Dz 6,4).

29. Z tego wynika, że również inne sprawy życia kapłana nabierają większej i pełniejszej mocy i skuteczności uświęcającej. Do szczególnego przeto obowiązku uświęcania się, jaki kapłan winien podjąć, pobudza go w nowy sposób posługa łaski i posługa Eucharystii, w której zawiera się całe dobro duchowe Kościoła (DK 5). Występując bowiem w osobie Chrystusa, kapłan ściślej się jednoczy z darem ofiarnym, składając na ołtarzu całe swoje życie, naznaczone znamieniem ofiary przebłagalnej.

30. Cóż jeszcze więcej mamy powiedzieć o tym, jak wzmagają się zdolności, służba, miłość, żarliwe poświęcenie kapłana dla całego Ludu Bożego? Chrystus o samym sobie wypowiedział to zdanie: Jeśli ziarno pszeniczne wrzucone w ziemię nie obumrze, samo zostanie, lecz jeśli obumrze, wiele owocu przynosi (J 12,24), a Paweł Apostoł nie wahał się co dzień umierać, aby przez wiernych mieć chwałę w Chrystusie Jezusie (por. 1 Kor 15,31). Kapłan więc dzięki temu, że co dzień samemu sobie umiera, i ze względu na Chrystusa i Jego królestwo wyrzeka się prawowitej miłości do żony i dzieci, pozyskuje chwałę najpełniejszego i najbardziej płodnego życia w Chrystusie; jeśli oczywiście jak On - i w Nim - miłuje wszystkie dzieci Boże i siebie dla nich jak gdyby składa w ofierze.

31. Skoro więc kapłan w społeczności powierzonych mu wiernych reprezentuje Chrystusa, jest rzeczą ze wszech miar odpowiednią, żeby we wszystkim przedstawiał Jego obraz i szczegółowo naśladował Jego przykład, tak w swym życiu wewnętrznym, jak i w swej posłudze. Albowiem dla swoich dzieci w Chrystusie kapłan jest jakby

znakiem i poręką szlachetnych i nowych wartości Królestwa Bożego, których jest szafarzem i które sam w doskonalszy sposób posiada. Dlatego kapłan umacnia wiarę i nadzieję wszystkich chrześcijan, którzy jako tacy zobowiązani są do zachowywania czystości, każdy według swego stanu.

32. Prócz tego, kiedy kapłan z nowego i tak wzniosłego tytułu, tj. przez celibat, poświęcił się Chrystusowi, odznacza się on również w praktycznym życiu i obcowaniu - jak łatwo zauważyć - bardzo skuteczną i wyborną zdolnością oddziaływania na umysły i serca, tak że nieustannie może wprowadzać w czyn ową doskonałą miłość (por. DFK 10), przez którą w sposób szerszy i bardziej określony poświęca się dla wszystkich (por. 2 Kor 12,15) i dzięki której - co jest oczywiste - może swobodniej i sprawniej wypełniać święte zadania (por. DK 16) oraz z gorliwością i miłością działać wśród świata, do którego Chrystus go posłał (por. J 17,18), aby wszystkim dzieciom Bożym ów dług, jaki jest im winien, oddać aż do grosza (por. Rz 1,14).

Znaczenie eschatologiczne celibatu

33. Królestwo Boże, które nie jest z tego świata (J 18,30), jest obecne na ziemi pod zasłoną tajemnicy i nie otrzyma pełnego swego kształtu, dopóki Pan Jezus nie przybędzie jako triumfator (por. KDK 39). Nasieniem zaś i zaczątkiem tego Królestwa jest Kościół, który krocząc naprzód stopniowo i stanowczo, dąży ku doskonałemu Królestwu i ze wszystkich sił pragnie ze swoim Królem połączyć się w chwale (por. KK 5).

Lud Boży bowiem, niby wędrowiec, pielgrzymuje przez odmiany ludzkich dziejów do Niebieskiej swej Ojczyzny (por. Flp 3,20), gdzie nie tylko w pełnym świetle ujawni się to, że odkupieni ludzie są synami wiekuistego Boga (por. 1 J 3,2), lecz również piękność Oblubienicy boskiego Baranka, w przedziwny sposób przemieniona, na wieki jaśnieć będzie (por. KK 48).

34. Pan nasz i Mistrz mówi: W zmartwychwstaniu... nie będą się żenić ani za mąż wychodzić, ale będą jako aniołowie Boży w niebie (Mt 22,30). W społeczności zaś ludzkiej, która w wielkim stopniu rozdzierana jest ziemskimi troskami i nazbyt często wikła się w pożądaniach cielesnych (por. 1 J 2,16), drogocenny i niemal boski dar doskonałej powściągliwości zachowywanej ze względu na Królestwo Niebieskie jest zaiste szczególnym znakiem dóbr niebiańskich (DZ 12), gdyż zwiastuje, że są już na ziemi - wraz z powstawaniem jakiegoś nowego świata - czasy ostateczne zbawienia (por. 1 Kor 7,29-31), i w pewien sposób uprzedza samo wypełnienie Królestwa, umacniając najwyższe dobra, które mają kiedyś zabłysnąć we wszystkich synach Bożych. Celibat więc jest wyraźnym świadectwem owego ciągłego trudu, przez który Lud Boży zdąża aż do ostatecznego kresu wędrówki ziemskiej; on też dla wszystkich jest bodźcem, aby pilnie zwracali wzrok ku sprawom niebiańskim, gdzie Chrystus zasiada po prawicy Bożej, a życie nasze ukryte jest z Chrystusem w Bogu, dopóki i ono nie ukaże się z Nim w chwale (Kol 3,1 - 4).

Celibat w życiu Kościoła

35. Byłoby pracą pochłaniającą wiele czasu, choć niewątpliwie bardzo pouczającą, przejrzeć owe pisma, które w ciągu wieków ogłoszono na temat celibatu kościelnego. Niech jednak wystarczy to, co teraz krótko przedstawimy. Oto w starożytności chrześcijańskiej Ojcowie i pisarze kościelni zaświadczać, że i na Wschodzie, i na Zachodzie nieraz duchowni dobrowolnie i chętnie zachowywali celibat⁽⁵⁾, gdyż

uważali, że odpowiada on w najwyższym stopniu podjętemu przez nich zadaniu służenia Chrystusowi i Jego Kościołowi.

36. Ten właśnie obyczaj Kościół zachodni już na początku IV wieku potwierdził, rozszerzył i uprawomocnił⁽⁶⁾ na różnych synodach prowincjalnych i przez usta papieży. Głównie bowiem za sprawą owych Pasterzy i nauczycieli Kościoła Bożego, będących strażnikami i tłumaczami drogiego skarbu wiary i świętych obyczajów chrześcijańskich, praktyka świętego celibatu rozpowszechniła się, doznawała obrony i była wznawiana w późniejszych czasach, nawet wtedy, gdy sam stan kapłański i podupadłe obyczaje ludzi bynajmniej nie sprzyjały cnocie i męstwu. Wreszcie prawo o przestrzeganiu celibatu zostało uroczystie wydane przez Powszechny Sobór Trydencki⁽⁷⁾, a następnie włączono je do Kodeksu Prawa Kanonicznego (kan. 132 § 1).

37. Papieże zaś, którzy w ostatnim czasie Nas poprzedzili, wielką gorliwość, jaką pałali, i wybitną wiedzę, którą się odznaczeni, kierowali ku temu, by pouczyć kapłanów o owej instytucji (celibatu) i zachęcać do jej przestrzegania⁽⁸⁾. Dlatego pragniemy, aby nie brakło należnych wyrazów Naszej czci dla bezpośredniego Poprzednika Naszego, ciągle żyjącego w pamięci ludzkiej, który na Synodzie Rzymskim, wobec zgromadzonego z czcigodnego miasta duchowieństwa i z jego jawną aprobatą tak mówił: Przede wszystkim ubolewamy nad tym, że... niektórzy, ulegając jakiemuś urojeniu, mniemają, iż Kościół katolicki pragnie albo uważa za pożyteczne odstąpić od prawa celibatu kościelnego, które przez wieki było i jest chlubą i wspaniałą ozdobą kapłaństwa. Prawo bowiem świętego celibatu i troska o to, aby pilnie go przestrzegano, zawsze przywodzą na myśl pamiętne i pełne chwały zmagania owych czasów, gdy Kościół Boży powołany był do twardych walk i zdobył potrójny triumf; to jest bowiem znamieniem zwycięstwa Kościoła Chrystusowego: starać się, aby był wolny, czysty, powszechny⁽⁹⁾.

38. Jeśli zaś w Kościele wschodnim co do dyscypliny świętego celibatu inne zgoda istnieją prawa, usankcjonowane ostatecznie przez Sobór Trullański w roku 692⁽¹⁰⁾ i niedawno uznane publicznie przez Sobór Powszechny Watykański II (DK 16), trzeba to niewątpliwie przypisać odmiennym sytuacjom i warunkom miejscowym tej szczególnie wybranej części Kościoła katolickiego, nad którymi, jak wierzymy, czuwał Duch Święty poprzez swą przezorną, niebiańską pomoc.

Warto tu skorzystać ze sposobności, aby całemu duchowieństwu Kościołów wschodnich przekazać wyrazy Naszego uznania i szacunku z radością podkreślając owe przykłady wierności i gorliwości pasterskiej, które czynią je godnymi prawdziwej czci.

39. Te natomiast pochwały, jakie Ojcowie wschodni przyznali dziewictwu, skłaniają nas i pobudzają do trwania w dyscyplinie świętego celibatu. Rozbrzmiewa bowiem w naszej duszy na przykład pewne zdanie św. Grzegorza z Nysy, który przypomina, iż życie w dziewictwie jest obrazem owej szczęśliwości, jaka czeka nas w przyszłym świecie⁽¹¹⁾. Nie mniej też umacnia i podnosi na duchu pilnie i teraz przez nas rozważana nauka św. Jana Chryzostoma o kapłaństwie, z której wynika jasno, jak trafne jest ujęcie, które łączy w jedno osobiste życie sługi ołtarza i ową godność, jaka wyróżnia go przy sprawowaniu świętych czynności i tak więc ten, który przystępuje do kapłaństwa, winien być czysty, jakby mieszkał w niebie⁽¹²⁾.

40. Będzie też rzeczą pożyteczną zwrócić uwagę na to, że i na Wschodzie tylko nieżonaci kapłani przyjmowani są w poczet biskupów oraz że po przyjęciu kapłaństwa

nie wolno im zawierać małżeństwa. Jest to wyraźny dowód, że również w tych czcigodnych Kościołach przyznaje się pewną wagę racjom uzasadniającym łączenie kapłaństwa z celibatem lub pewnego rodzaju odpowiedniość celibatu dla chrześcijańskiego kapłaństwa, którego szczyt i pełnia przypada w udziale biskupom (KK 21, 28, 64).

41. Jakkolwiek przedstawia się sprawa, Kościół zachodni nie może osłabnąć w przestrzeganiu swego starego obyczaju; nie należy też sądzić, że przez wiele wieków kroczył on drogą, która w pewnym stopniu przeszkadzała raczej niż pomagała pełniejszej świątobliwości i cnocie czy to poszczególnych dusz, czy Ludu Bożego, albo też przez niegodziwe i przesadne prawa przeszkodził swobodnemu rozwojowi ukrytych dóbr natury lub łaski.

42. Na podstawie przeto owej zasadniczej normy zarządzania Kościołem Katolickim, o której wyżej wspomnieliśmy⁽¹³⁾, pragniemy w tym miejscu stwierdzić dwie rzeczy: najpierw, że prawo, które ludziom przyjmującym wyższe święcenia nakazuje wybrać swobodnie i na zawsze celibat, pozostaje całkowicie w mocy; następnie, że można wziąć pod uwagę szczególne warunki duchownych, którzy już związani małżeństwem żyją czy to w Kościołach, czy w społecznościach chrześcijańskich jeszcze oddzielonych od katolickiej wspólnoty, jeśli pragnąc korzystać z pełni owej wspólnoty, a potem sprawować obowiązki duchowne, zostaną powołani do zadań kapłańskich; należy to jednak uczynić w taki sposób, który by nie przeszkadzał ustanowionej już dyscyplinie świętego celibatu, obowiązującego duchownych.

Zresztą zwierzchnicy Kościoła stosują już w praktyce tę władzę; można się o tym przekonać i z tego, że niedawny Sobór Powszechny mądrze zezwolił na udzielanie święceń diakonatu również starszym mężczyznom żyjącym w małżeństwie (por. KK 29).

43. Wszystko to jednak nie oznacza zachwiania od dawna przyjętej dyscypliny ani też nie może być uważane za zapowiedź zniesienia tego prawa. Nie należy więc przychylić się do takich poglądów, co nie tylko osłabiają w duszach siłę i miłość, będące źródłem trwałości i radości celibatu, lecz także zaciemniają prawdziwą naukę, dzięki której celibat istnieje i znajduje najpełniejsze uzasadnienie; należy raczej zająć się takimi badaniami, które bronią od wszelkich zarzutów ową dostojną rzeczywistość i niezwykle moc dziewictwa i celibatu (por. KK 29nn).

44. W świętym dziewictwie trzeba bowiem uznać szczególny dar. Lecz cały Kościół naszych czasów, prawowicie reprezentowany przez wszystkich swoich głęboko świadomych świętego obowiązku Pasterzy; uznając, jak mówiliśmy, zwyczaj Kościołów wschodnich, wyznał wyraźnie, że ufa w Duchu Świętym, iż dar celibatu, tak odpowiadający kapłaństwu Nowego Testamentu, jest hojnie udzielany przez Ojca; jeśli tylko ci, którzy uczestniczą w kapłaństwie Chrystusa przez Sakrament Kapłaństwa, a także cały Kościół, pokornie i wytrwale dar ten upraszają (DK 16).

45. W myśli więc przywołujemy niejako przed Nasze oczy cały Lud Boży, aby spełniając swój obowiązek budzenia jak najliczniejszych powołań kapłańskich (por. DFK 2; DK 11), modlił się do Ojca wszystkich i do Boskiego Oblubieńca Kościoła, i do Ducha Świętego, duszy tego Kościoła, błagając o to, aby za wstawiennictwem Błogosławionej Dziewicy Maryi, Matki Chrystusa i Kościoła, raczyli udzielać, szczególnie w naszej epoce, tego niebiańskiego daru, którego Ojciec przenigdy nie odmawia proszącym, i aby dusze na przyjęcie tego daru przygotowały się przez gorącą

i ofiarną miłość. Tak więc niech kapłani w dzisiejszym świecie, który odczuwa potrzebę uwielbienia Boga (por. Rz 3,23), upodabniając coraz bardziej swe obyczaje do wzoru jedynego i najwyższego Kapłana, będą chwałą Chrystusa (por. 2 Kor 8,23) na kształt olśniewającej błyskawicy, aby przez nich była jak najbardziej wysławiana chwała łaski Bożej na ziemi (por. Ef 1,6).

46. Zaiste, Czcigodni i Najmilsi Bracia w kapłaństwie, których wszystkich w Sercu Jezusa Chrystusa miłujemy (Flp 1,8), dzisiejszy świat - który choć przeżywa okres ciężkiej próby w wyniku rozwoju i przemian historycznych, słusznie chlubi się z godziwych i szlachetnych osiągnięć stworzonych ludzkim staraniem - ten świat, powiadamy, ogromnie potrzebuje świadectwa takich ludzi, którzy oddaliby siebie całych świętym i najcenniejszym wartościom duchowym, aby naszej epoce nie zabrakło owego cudownego i niemal boskiego światła ducha ludzkiego, wspinającego się ku temu, co najbardziej wzniosłe.

47. Pan nasz, Jezus, nie zawahał się powierzyć przeogromnego zadania rozpowszechnienia Ewangelii we wszystkich krajach niewielkiej tylko garstce ludzi, którzy każdemu musieliby wydać się niezdolni, i z powodu swojej liczebności, i siły potrzebnej do takiego dzieła. Lecz trzódce tak nielicznej nakazał, aby się nie lękała (por. Łk 12,32), gdyż przez Niego i z Nim, dzięki nieustannej i wielce skutecznej Jego pomocy (por. Mt 28,20), odniesie ona nad światem zwycięstwo (por. J 16,33): On też pouczył, że Królestwo Boże tak bardzo jest silne ową wewnętrzną i ukrytą mocą, iż dzięki niej może i wzrastać, i wydawać plon również wtedy, gdy człowiek o tym nie wie (por. Mk 4,26 - 29). Żniwo zaś tego Królestwa jest wielkie, ale robotników - teraz, jak i na początku - mało i nigdy liczba ich, przynajmniej według ludzkiej oceny, nie była wystarczająca. Niebiański jednak Król domaga się od nas usilnych modlitw, aby sam Pan żniwa posłał robotników na żniwo swoje (Mt 9,37 - 38). W tej sprawie zabiegi ludzkiej przemyślności nie mogą przeważać nad pełną tajemniczą mądrością Chrystusa, który zawsze w dziejach Odkupienia - zwyciężał ludzką mądrość i moc głupotę i słabością (por. 1 Kor 1,20 - 21).

48. Teraz więc, wsparci mocą wiary, oznajmiamy, co o tej sprawie myśli Kościół - który bardziej ochotczo i wytrwale słuchając łaski Bożej, szczerzej i pełniej ufając jej tajemniczej i niezwykłej potędze, dając wreszcie jawne i pełne świadectwo tajemnicy Chrystusowej, ma pewność, że nigdy nie zawiedzie w wykonaniu swego najważniejszego obowiązku, jakim jest niesienie zbawienia całemu światu - choćby sprzeciwiały się temu ludzkie racje i fałszywe pozory. Niechże każdy wie, że wszystko może w Tym, który jedyny umacnia dusze (por. Flp 4,13) i udziela wzrostu swemu Kościołowi (por. 1 Kor 3,67).

49. Nie jesteśmy zaś skłonni wierzyć, że dzięki zniesieniu celibatu kościelnego natychmiast znacznie by wzrosła liczba powołań kapłańskich. Dzisiejsza bowiem praktyka Kościołów i innych wspólnot religijnych, które pozwalają swym duchownym na zawieranie małżeństw, zdaje się wskazywać na coś wręcz przeciwnego. Przyczyn zmniejszenia się liczby powołań do kapłaństwa trzeba szukać na pewno gdzie indziej. Leżą one w tym - by użyć paru przykładów - że tak w jednostkach, jak i w rodzinach zatracił się i niemal całkowicie wygasł zmysł spraw boskich i świętych i że mniej się ceni albo prawie wcale się nie docenia Kościoła, który mocą swego posłannictwa troszczy się o zbawienie ludzi przez wiarę i sakramenty. Zagadnienie to należy więc zbadać u jego źródła.

Celibat a wartości ludzkie

50. Jak już stwierdziliśmy⁽¹⁴⁾, Kościół zdaje sobie sprawę z tego, że na drodze człowieka wybierającego święty celibat powstają poważne trudności i problemy, gdyż pociąga to utratę wielu dóbr życiowych sięgających w głąb ludzkiej duszy; trudności te zdają się zwłaszcza niepokoić ludzi naszej epoki.

Może się bowiem wydawać, że celibat nie jest zgodny z ową obszerną i wspaniałą pochwałą wartości ludzkich, jaką rozwinął Kościół na Soborze Powszechnym Watykańskim II. Jeśli jednak uważniej rozważy się tę sprawę, staje się rzeczą jasną, że kapłani, o których mówi się, iż kierowani nadprzyrodzonym umiłowaniem Chrystusa porzucają miłość, z jakiej inni ludzie, związani małżeństwem, korzystają w swoich rodzinach - w rzeczywistości przydają tej miłości wielkiego blasku. Powszechnie bowiem wiadomo, że ludzie zawsze składali Bogu dary godne bądź tych, którzy ofiarowują, bądź Tego, który je przyjmuje.

51. Kościół zresztą ani nie może, ani nie powinien zapominać o tym, że młodego człowieka - jeśli oczywiście powoduje się on roztropnością i poczuciem obowiązku, właściwym człowiekowi i wyznawcy Chrystusa - skłania do wybrania celibatu łaska niebiańska, która nie niszczy natury ani nie zadaje jej gwałtu, lecz raczej ją udoskonala i nadaje jej nadprzyrodzone zdolności i siłę. Bóg bowiem, który stworzył i odkupił człowieka, wie, jaki ciężar na niego może nałożyć, i dlatego udziela mu niezbędnych pomocy, by człowiek mógł urzeczywistnić to, czego Stwórca i Odkupiciel od niego zażądał. Powiada św. Augustyn, który sam na sobie niezwykle dotkliwie doświadczył, czym jest natura ludzka: Daj, co nakazujesz - i nakazuj, co chcesz⁽¹⁵⁾.

52. Bardzo zaś jest rzeczą pożyteczną, a nawet konieczną, aby kapłan uczciwie osądził prawdziwe trudności celibatu, aby roztropnie i świadomie rozeznał, czego celibat od niego wymaga, tak aby cnota była autentyczna i jemu samemu oraz innym ludziom przynosiła pożytek; uczciwego osądu również potrzeba, aby nie przypisywać tym trudnościom większego znaczenia i wagi niż innym sprawom ludzkim i religijnym, wśród których zwykło upływać życie kapłanów, i nie uważać ich za trudności niepokonalne.

53. Po wszystkich badaniach, jakie w naszej epoce przeprowadzili uczeni, niesłuszne jest upieranie się przy twierdzeniu⁽¹⁶⁾, że święty celibat jest sprzeczny z naturą, ponieważ rzekomo przeciwstawia się on upragnionym potrzebom ciała, umysłu i uczuć, które muszą być zaspokojone, aby natura ludzka mogła w całym zakresie rozwinąć się i udoskonalić. Człowiek, który został stworzony na obraz i podobieństwo Boże (Rdz 1,26-27), nie jest tylko ciałem; do natury ludzkiej należą również, i to w pierwszym rzędzie: rozum, wola, wolność, dzięki którym to władzom człowiek zajmuje pierwsze miejsce w świecie i słusznie sobie takie miejsce przyznaje; posługując się bowiem nimi człowiek zdolny jest do panowania nad popędami czy to ciała, czy ducha, czy uczuć.

54. Prawdziwą i dogłębną przyczyną kapłańskiego celibatu - jak wspomnieliśmy wyżej - jest to, że kandydat do kapłaństwa pragnie złączyć się z tajemnicą Chrystusa i Kościoła jakąś ściślejszą i doskonalszą więzią ku pożytkowi całego rodzaju ludzkiego. Nie ma zaś wątpliwości, że przez tego rodzaju wybór wspomniane najwyższe wartości ludzkie mogą się najlepiej rozwijać.

55. Dlatego wybór świętego celibatu bynajmniej nie wymaga zapoznania i odrzucenia popędu płciowego oraz zdolności do miłości i jej odczuwania - co zaszkodziłoby

równowadze ciała i duszy - lecz żąda jasnego rozumienia rzeczy, czujnego panowania nad sobą, mądrego skierowania umysłu ku wyższym wartościom. Z tego też względu święty celibat, uszlachetniając człowieka prawdziwą godnością, przyczynia się bardzo do osiągnięcia przez niego doskonałej i wszechstronnej pełni ludzkiej i cnoty.

56. Przyznajemy oczywiście, że człowiek związany prawem świętego celibatu musi się wyrzec swego naturalnego i uzasadnionego pragnienia, aby kochać jakąś kobietę i mieć z nią dzieci; zdecydowanie jednak trzeba zaprzeczyć, jakoby małżeństwo i rodzina były jedyną sytuacją życiową, która może zapewnić człowiekowi zdobycie pełnej dojrzałości. W duszy kapłana bynajmniej nie wygasa płomień miłości. Miłość nadprzyrodzona bowiem, czerpana z najczystszego źródła (por. 1 J 4,8 - 16) i podtrzymywana przez naśladowanie Boga i Chrystusa, wymaga od kapłana bardzo wiele i pobudza go do działania (por. 1 J 3,16 - 18) nie inaczej, niż każe prawdziwa miłość. A przy tym miłość nadprzyrodzona jak gdyby w nieskończoność rozciąga pole i granice działania pogłębia i rozszerza świadomość podjętego obowiązku, będącą wyraźnym znakiem większej dojrzałości duchowej; wykształca w samym kapłanie bogate i tkliwe uczucia⁽¹⁷⁾ jako przejaw jakiegoś wyższego i bardziej płodnego ojcostwa; uczucia te przeobficie ubogacają kapłana.

57. Cały Lud Boży winien dawać świadectwo tajemnicy Chrystusa i Jego Królestwa; ale różni ludzie w różny sposób takie świadectwa składają. Dlatego Kościół z jednej strony swoim synom świeckim związanym małżeństwem, powierza jako zadanie, aby zachowując więź małżeńską i rodzinną, wiodli życie najwierniej i w całej pełni godne chrześcijańskiego imienia; z drugiej zaś strony od kapłanów domaga się, aby obierali taki rodzaj życia, który by całkowicie polegał na rozważaniu i staraniu się o zawsze nowe i pełne największej radości sprawy Królestwa Bożego.

Chociaż więc kapłan nie może poznać warunków życia w małżeństwie przez bezpośrednie i osobiste doświadczenie, to jednak tak dzięki przyjętej dyscyplinie i podjętym przez siebie obowiązkom kapłańskim, jak dzięki łasce stanu obiecaney mu z wysoka, może on jeszcze głębiej wniknąć w istotę człowieczeństwa; może więc nie tylko dotrzeć do zrozumienia tego rodzaju problemów u samego ich źródła, ale również nieść swoimi radami skuteczną pomoc małżonkom i rodzicom chrześcijańskim (por. 1 Kor 2,15). Kapłan bowiem, wielkodusznie układając swoje życie według normy świętego celibatu, będzie dla małżonków chrześcijańskich wzniosłym znakiem tej prawdy, że miłość ludzka, godna tego imienia, wyposażona jest w duchową moc i znaczenie; poświęcając siebie samego, kapłan wyjedna dla chrześcijan związanych węzłem małżeńskim łaskę prawdziwego zjednoczenia.

58. Nie zaprzeczamy, że kapłan z racji świętego celibatu jest człowiekiem samotnym. Samotności jego jednak nie należy pojmować na kształt jakiejś pustki lub próżni, gdyż wypełnia ją Bóg i niezmierne bogactwa Jego niebiańskiego Królestwa. Trzeba też dodać, że do znoszenia tej samotności, która tak od wewnątrz, jak i na zewnątrz winna opływać miłością nadprzyrodzoną, kapłan sam się przygotował, jeśli tylko wybrał ją świadomie, to znaczy nie po to, żeby pod wpływem jakiejś pychy separować się od reszty ludzi albo żeby się uwolnić od ciężkich obowiązków obarczających wszystkich, ani też, żeby oddzielić się od braci albo pogardzać światem. Będąc bowiem oddzielony od świata, kapłan bynajmniej nie odłącza się od Ludu Bożego, ponieważ dla ludzi jest ustanowiony (Hbr 5,1) i poświęca się całkowicie tak wypełnieniu miłości (por. 1 Kor 14,4n), jak i dziełu, do którego Bóg go powołał (por. DK 3).

59. Nieraz zdarzyć się może, że kapłanowi ciąży samotność; nie będzie on jednak dlatego żałował, że wielkodusznie wybrał taki rodzaj życia. Sam bowiem Chrystus wśród najsmutniejszych okoliczności był samotny, a chociaż opuścili Go nawet ci, których przybrał sobie za świadków i towarzyszy swego życia i których do końca (J 13,1) umiłował, mówił jednak: nie jestem sam, albowiem Ojciec jest ze mną (J 16,32). Kto dobrowolnie postanowił, że cały ma należeć do Chrystusa, ten blisko z Nim obcując i czerpiąc z Niego łaskę, ducha swego tak przede wszystkim umocni, że będzie mógł odpędzić daleko od siebie wszelki smutek i przezwyciężyć wszelkie osłabienie i upadki ducha; nie zabraknie mu też miłującej opieki Bogarodzicy Dziewicy i macierzyńskiej troskliwości Kościoła, któremu siebie poświęcił, ani troski Biskupa, który z łaski Chrystusa pełni rolę ojca, ani ścisłego związku wiernej przyjaźni z innymi braćmi w kapłaństwie, ani wreszcie, tak płodnej w pociechę, miłości całego Ludu Bożego; jeśli zaś jacyś ludzie przez swoją wrogość, podejrzliwość albo całkowitą obcość napelniają samotne życie kapłana nadmierną udręką, będzie on świadomy, że w najprawdziwszym sensie uczestniczy w doli samego Chrystusa. Wtedy podejmie cierpienie już to na podobieństwo prawdziwego apostoła, który nie może być większy od Tego, kto go posłał (J 13,15; 15,18), już to na wzór przyjaciela, któremu Boski Przyjaciel otworzył najgłębszą treść swej duszy, pełną i bólu, i radości; bo przecież po to został przez Niego wybrany, aby wiodąc życie mające pozory śmierci przyniósł tajemnicze owoce życia (J 15,15 - 16,20).

III. Formacja kapłańska

60. Z powyższych rozważań o piękności, ważności i głębokiej stosowności świętego dziewictwa dla sług Chrystusa i Kościoła powstaje dla tych, którzy pełnią w Kościele rolę Nauczyciela i Pasterza, niezmiennie ważny obowiązek troszczenia się ze wszelkich sił o to, aby dziewictwo było rzeczywiście kultywowane już od tego czasu, gdy dusza przygotowuje się na przyjęcie tak wspaniałego daru.

Kłopoty bowiem i udręki, które pewnym kapłanom albo utrudniają, albo wręcz uniemożliwiają zachowanie świętego celibatu, wynikają często z takiego wychowania alumnów, którego wobec przemian zachodzących w nowych czasach nie można już uważać za odpowiednie do kształtowania człowieka Bożego (por. 1 Tm 6,11).

61. W tej dziedzinie Ojcowie Świętego Soboru Powszechnego Watykańskiego II wydali już bardzo mądre przepisy i wskazania zgodne nie tylko z rozwojem psychologii i pedagogiki, lecz także dostosowane do warunków życia poszczególnych ludzi i społeczeństwa, które w naszej epoce w ogromnym stopniu się zmieniły (por. DFK 3 - 11; DZ 12). Chcemy dlatego, aby jak najszybciej zostały wydane osobne prawa, w których - z pomocą przyzwanych do współpracy rzeczoznawców omówiono by ową sprawę tak szeroko i obszernie, jak należy, dla skutecznego i odpowiedniego dopomożenia tym, którzy w Kościele podjęli tak bardzo odpowiedzialne zadanie kształcenia kandydatów do kapłaństwa.

62. Kapłaństwo jest służbą ustanowioną przez Jezusa Chrystusa dla posługiwania Jego Mistycznemu Ciału, którym jest Kościół. Z tej przyczyny władze Kościoła winny tych tylko dopuszczać do kapłaństwa których uznają za odpowiednich, to znaczy tych, którym Bóg oprócz innych znamion świętego powołania udzielił również daru świętego celibatu⁽¹⁸⁾.

Na mocy takiego daru, potwierdzonego przez prawo kanoniczne, człowiek zostaje powołany, aby z wolnej woli i z pełnym pragnieniem poświęcenia siebie

podporządkował się wzywającemu go Bogu i do Jego woli dostosował swój umysł i sumienie. W istocie Bóg powołuje pewnego określonego człowieka, w pełni odpowiedzialnego za siebie, któremu łaska niebiańska bynajmniej nie odbiera wolności. W kandydatach przeto do stanu kapłańskiego tak trzeba ukształtować świadomość, aby ochoczo przyjmowali ów dar pochodzący od Boga, aby gotowi byli na wezwanie Boże i aby istotną wagę przykładali do pomocy niebiańskiej.

63. Trzeba jednak również dokładnie zdać sobie sprawę z cech fizycznych i psychicznych kandydata, aby można było nim odpowiednio pokierować i wychować go do wysokiej godności kapłańskiej. Z tej to przyczyny, aby wychowanie kandydata, którego rzeczywiste cechy duchowe i zdolności zdołano już dogłębnie poznać, mogło istotnie osiągnąć swój cel, winno zharmonizować rozwój łaski Bożej z rozwojem natury. Owe cechy duchowe należy jak najtroskliwiej badać, skoro tylko przejawiają się znamiona świętego powołania. Ponieważ zaś nigdy nie powinno się zawierzać opiniom pospiesznym i lekkomyślnym, trzeba będzie posługiwać się w tej dziedzinie również pomocą jakiegoś specjalisty od medycyny i psychologa, który by uczestniczył i pomagał w tym badaniu. Należy też dokładnie przeprowadzić tak zwane badanie anamnestyczne w celu przekonania się; czy kandydat nadaje się do kapłaństwa - z uwzględnieniem również owych bardzo ważnych zagadnień, które dotyczą cech duchowych i cielesnych odziedziczonych po rodzicach.

64. Tym zaś, których pod względem cielesnym, duchowym i moralnym uzna się za nieodpowiednich, trzeba natychmiast odradzić wybór kapłaństwa. Dlatego niech wiedzą wychowawcy, że jest to ich bardzo poważnym obowiązkiem; niech nie będą pobłażliwi, kierując się próżną nadzieją lub bezpodstawną i niebezpieczną ufnością, i niech nie dopuszczają, aby alumni żywili tego rodzaju nadzieje z wielką szkodą własną i Kościoła.

Do takiego bowiem życia, jakie ma wieść bezzenny kapłan, życia i wewnątrz, i zewnątrz intensywnie poświęconego sprawom Bożym, wymagającego wielkiej roztropności, bynajmniej nie nadaje się kandydat, który pod względem cielesnym, duchowym i moralnym nie jest wyposażony w konieczne przymioty; a nie należy się spodziewać, że w tej dziedzinie łaska Boża uzupełni to, czego zabrakło naturze.

65. Skoro tylko okaże się, że kandydat ma odpowiednie przymioty i że wolno mu wstąpić na drogę wiodącą do kapłaństwa, trzeba będzie pilnie zatroszczyć się o to, aby przez stosowne wychowanie stopniowo osiągnął pełną dojrzałość swej osoby pod względem fizycznym, umysłowym i moralnym - tak aby mógł wrodzone sobie usposobienie, uczucia i namiętności powściągać i rządzić nimi.

66. To należyte wychowanie znajdzie potwierdzenie w owym męstwie duchowym, które sprawia, że człowiek dobrowolnie wybiera taką dyscyplinę osobistą i społeczną, jakiej wymaga życie kapłana. Dyscypliny tej, której osłabienie czy rozluźnienie jest godne ubolewania, gdyż prowadzi do groźnych niebezpieczeństw, nie należy dźwigać na kształt jakiegoś brzemienia nałożonego z zewnątrz, lecz trzeba ją wprowadzić niejako w głąb duszy i wszczepić w nią tak, aby się stała integralną częścią życia duchowego.

67. Wychowanie powinno zmierzać do tego, aby młodzieńcy wykształcili w sobie cnotę szczerości, właściwą świętej Ewangelii (por. Mt 5,37), oraz zdolność do spontanicznego działania; uzyska się to przez popieranie wszelkich dobrych inicjatyw osobistych, zmierzających do tego, aby młodzieniec uczył się poznawać samego siebie

i trafnie oceniać swoje siły, mógł świadomie podejmować się zadania i osiągnąć to panowanie nad samym sobą, które w wychowaniu kapłana ma szczególnie wielkie znaczenie.

68. Trzeba też, by posługiwanie się autorytetem, którego najwyższych zasad zawsze należy mocno się trzymać, dokonywało się nie tylko z mądrym umiarem, w duchu pasterskim i w formie dialogu, lecz również stopniowo, tak aby wychowawca mógł coraz lepiej poznawać psychikę młodzieńca, aby wychowanie miało przede wszystkim charakter czynny i aby młodzieniec we własnym przekonaniu znajdował bodziec do działania.

69. Pełne i doskonale wychowanie kandydata do kapłaństwa winno mieć na celu to, aby on sam spokojnie, świadomie i dobrowolnie wybrał owe poważne zobowiązania, jakie kiedyś z największą czcią religijną podejmie wobec Boga i Kościoła:

Zapał i wielkoduszność są cudowną ozdobą młodych ludzi; jeśli odpowiednio kształci się je i umacnia, osiągają taką moc, że jednają dla nich nie tylko pomoc niebiańską, lecz także podziw i zaufanie Kościoła, a nawet wszystkich ludzi. Ażeby zapał młodych nie okazał się nietrwały albo daremny, powinni oni być w pełni świadomi tych trudności, jakich, wybierając ten rodzaj życia, później doświadczą i w samych sobie, i w społeczeństwie. Razem jednak z trudnościami należy im we właściwym świetle przedstawić, z nie mniejszą prawdą i jasnością, wzniosłą wspaniałość wybranego przez nich życia; jeśli bowiem stwarza ono dla osoby ludzkiej pewną próżnię cielesną i psychiczną, to z drugiej strony przynosi jednak taką pełnię duchową, iż może ona do głębi przeniknąć życie kapłana i doprowadzić na szczyt doskonałości.

70. Młodzieńcy winni być przeświadczeni, że nie zdołają kroczyć ową trudną drogą, jeżeli nie przyjmą szczególnej dyscypliny ascetycznej, przekraczającej powszechne obowiązki innych chrześcijan i właściwej kandydatom do kapłaństwa.

Mówimy tu o dyscyplinie ascetycznej, surowej wprawdzie, ale nie przygniatającej ducha, z którą łączyłoby się świadome i wytrwałe praktykowanie cnót odróżniających kapłana od innych ludzi. Te cnoty to: całkowite poświęcenie siebie, będące niezbędnym warunkiem dla tego, kto ma być uczniem Chrystusa (por. Mt 16,24; J 22,25); pokora i posłuszeństwo, które są znakiem prawdy wewnętrznej i odpowiednio uporządkowanej wolności; roztropność i sprawiedliwość, męstwo i umiarkowanie, bez których nie może być prawdziwie wzniosłego, godnego swego miana życia religijnego; wybitne poczucie obowiązku; wierność i prawość w wypełnianiu zadań; odpowiednie zharmonizowanie życia czynnego i kontemplacji; oderwanie duszy od spraw ziemskich i umiłowanie ubóstwa, z których wolność ewangeliczna czerpie siłę i dzielność; czystość zdobywana nieustającym wysiłkiem, pięknie harmonizująca z innymi cnotami naturalnymi i nadprzyrodzonymi; pogoda i spokój ducha w obcowaniu z ludźmi, dla których kandydat poświęci się kiedyś Chrystusowi i Jego Królestwu.

Alumn krocący taką drogą i wspomagany łaską Bożą stanie się mężem o duszy zrównoważonej, mocnej i dojrzałej; wrodzone siły będą w nim współdziałać z cnotami nabytymi przez pracę nad sobą i wszystkie jego władze tworzyć będą prawdziwą harmonię, gdy oświeci je łaska i łączność z Chrystusem, który go wybrał do swojej służby i do posługiwania zbawieniu rodzaju ludzkiego.

Aby zaś bardziej się upewnić, że młodzieniec nadaje się do kapłaństwa i aby udowodnić następnie, że osiągnął on ludzką i nadprzyrodzoną dojrzałość - trudniej jest bowiem dobrze sprawować się w duszpasterstwie ze względu na niebezpieczeństwa

zewewnętrzne⁽¹⁹⁾ - trzeba przestrzeganie świętego celibatu poddawać próbie przez pewien okres czasu, zanim przez przyjęcie święceń kapłańskich stanie się ono trwałe i wieczne (por. DFK 12).

72. Gdy w miarę możliwości udowodni się, że dojrzałość kandydata jest już dostatecznie mocna, będzie on mógł wtedy podjąć ciężkie i błogie brzemię czystości kapłańskiej jako pełne oddanie siebie w darze Chrystusowi i Jego Kościołowi.

Tak więc alumn, wspomagany przez łaskę Bożą, przyjmie w pełni świadomie i dobrowolnie prawo celibatu, które z woli Kościoła w istocie łączy się ze stanem kapłaństwa. Nie pominie on jednak oczywiście skorzystania z roztropnej i mądrej rady doświadczonych nauczycieli pobożności, których zadaniem będzie nie narzucać tego wielkiego i swobodnego wyboru, ale uczynić go bardziej świadomym. A w tej niezwykle doniosłej chwili, która wyznaczy kierunek całemu jego przyszłemu życiu, kandydat nie tylko nie odczuje ciężaru jakiegokolwiek z zewnątrz pochodzącej udręki, lecz raczej z owego wyboru dokonanego dla miłości Chrystusa wielką zaczerpniętą radość.

73. Kapłan bynajmniej nie powinien sobie wyobrażać, że po przyjęciu święceń wszystko już będzie dla niego łatwe albo że będzie odtąd na zawsze zabezpieczony przed wszelkimi pokusami i niebezpieczeństwami grzechu. Czystość nie jest tego rodzaju cnotą, którą zdobywa się raz na zawsze; uzyskuje się ją wielkim trudem i codziennym wysiłkiem. Nasza epoka gorliwie wysławia autentyczne wartości, jakie istnieją w miłości między osobami różnej płci, lecz niestety również pomnożyła ona trudności i niebezpieczeństwa w tej dziedzinie. Niezbędne jest przeto dla prawdziwie gorliwego strzeżenia skarbu czystości i dla jawnego dawania świadectwa o wysokiej godności tej cnoty to, aby kapłan otwarcie i pogodnie rozważał swoją sytuację, to znaczy, aby rozumiał, że będzie musiał toczyć stałą walkę duchową z pokusami, jakie napotyka w sobie samym i w świecie; powinien ponadto nieustannie odnawiać coraz to bardziej nieodwołalne postanowienie oddania w darze samego siebie i być w pełni i szczerze wierny temu postanowieniu.

74. Kapłan Chrystusowy posiadzie nową moc i nową radość, jeśli w codziennej modlitwie i rozmyślaniu głębiej będzie wnikał w motywy swego oddania się, zdobywając z czasem coraz gruntowniejsze przeświadczenie, że wybrał najlepszą część. Dlatego kapłan będzie pokornie i wytrwale błagał o łaskę wierności, której nigdy nie zabraknie tym, co ze szczerego serca o nią proszą i korzystają jednocześnie z dostępnych sobie naturalnych i nadprzyrodzonych pomocy. Zwłaszcza zaś będzie pilnie zachowywał owe normy ascezy, które Kościół wypróbował już w praktyce i które w dzisiejszych warunkach wydają się nie mniej konieczne niż w epoce minionej (por. DK 16,18).

75. Przede wszystkim niechaj kapłan z jak największą miłością, wszczepioną przez łaskę Bożą, pracuje nad rozwojem swego głębokiego związku z Chrystusem i nad poznaniem Jego niewyczerpanej i pełnej szczęśliwości tajemnicy. Niech stara się też o lepsze zrozumienie tajemnicy Kościoła, gdyż w oderwaniu od niej zagraża niebezpieczeństwo, że życie kapłańskie może mu się wydać próżne i bez sensu.

Jeśli zaś pobożność kapłańska będzie czerpać umocnienie z najczystszych źródeł boskiego Słowa i Najświętszej Eucharystii, jeśli żywotnie połączy się z życiem liturgicznym, jeśli wreszcie znajdzie oparcie w tkliwym i świadomym kulcie Najświętszej Dziewicy, Matki Najwyższego i Wiecznego Kapłana i Królowej Jego

Apostołów (por. DK 18) - wówczas kapłan dotrze do samych źródeł prawdziwie duchowego życia, które jedynie sprawić może, że strzeżenie świętego dziewictwa oprze się na bardzo mocnym fundamencie.

76. Kapłan, który korzysta z łaski Bożej i pokoju wewnętrznego, z pewnością potrafi mężnie wypełniać rozliczne obowiązki swego życia i swojej służby; kiedy bowiem wykonuje je z wiarą i z gorliwością religijną, znajduje nowe sposobności dawania świadectwa, że cały należy do Chrystusa, do Jego Mistycznego Ciała, aby dla siebie i dla innych ludzi wyjednać uświęcenie. Przynaglająca go miłość Chrystusowa (por. 2 Kor 5,14) wesprze go i wspomóż nie po to, aby najsilniejsze namiętności swej psychiki przytłumił, lecz aby je uwznioślił i pogłębił; osiągnie to przez gorliwe poświęcenie siebie, tak jak uczynił to Chrystus, najwyższy Kapłan, który najściślej z ludźmi się zespolił, umiłował ich i dla nich cierpiał (por. Hbr 4,15); a także jak Paweł Apostoł, który w troskach wszystkich uczestniczył (por. 1 Kor 9,22; 2 Kor 11,29), aby w świecie dawać świadectwo światłu i mocy Ewangelii łaski Bożej (por. Dz 20,24).

77. Kapłan, troszcząc się o to, aby dar, jaki z siebie złożył Chrystusowi, pozostał nienaruszony, niechaj się wystrzega takich skłonności duchowych, które są źródłem uczuć niedostatecznie zgodnych ze światłem i kierownictwem rozumu, i niech się nie powołuje na potrzeby życia duchowego albo apostołstwa jako na motywy mające uzasadnić takie dążenia, które w istocie należy uznać za bardzo niebezpieczne.

78. Życie kapłańskie wymaga gorliwego uprawiania prawdziwej i szczerzej pobożności, dzięki której duchowni mogą żyć duchem i według Ducha postępować (por. Ga 5,25); wymaga to wewnętrznej i zewnętrznej dyscypliny ascezy chrześcijańskiej, prawdziwie godnej ducha męskiego, jak przystoi tym, którzy w szczególnie sposób służą Chrystusowi oraz w Nim i dla Niego ukrzyżowali swoje ciało z namiętnościami i pożądliwościami swymi (por. Ga 5,24) i dlatego bez żadnego wahania podejmują trudne i długie walki (por. 1 Kor 9,26 - 27). Jeśli sługa Chrystusa sprosta temu, będzie mógł w bardziej jawny sposób okazać światu owoce ducha, którymi są: miłość, radość, pokój, cierpliwość uprzejmość, dobroć, wierność, łagodność, opanowanie (Ga 5,22 - 23).

79. Czystość kapłańską wzmacniają, zachowują i ochraniają i ten sposób życia, i te warunki społeczne i prace, które właściwe są duchownym: dlatego trzeba starać się jak najbardziej o popieranie owego najściślejszego braterstwa sakramentalnego (por. DK 8), w którym uczestniczą wszyscy kapłani z racji przyjęcia święceń. Pan Jezus uczył, że obowiązuje nowe przykazanie miłości i na własnym swoim przykładzie dał mu wspaniałe świadectwo, zwłaszcza wtedy, gdy ustanowił sakramenty Najświętszej Eucharystii i kapłaństwa katolickiego (por. J 13,15. 34 - 35) oraz gdy prosił Ojca Niebieskiego, aby miłość, którą Ojciec od wieczności Go umiłował, w nich była i On w nich (por. J 17,26).

80. Niechże więc będzie wśród kapłanów doskonała jedność duchowa i niech często wspierają się nawzajem modlitwami, pogodną przyjaźnią i wszelką pomocą. Nie można też dość silnie zalecić kapłanom jakiejś formy życia wspólnego, aby obowiązki kapłańskie coraz bardziej przepajała pobożność; albo częstych zebrzań, podczas których będą sobie po bratersku przekazywane przemyślenia, zachęty i doświadczenia; albo wreszcie rozwoju stowarzyszeń mających na celu pomnożenie świętości kapłańskiej.

81. Bardzo pilnie powinni kapłani rozważyć upomnienie (DK 8), w którym Sobór Watykański II wzywa ich do rozwijania poczucia wzajemnej wspólnoty, aby głęboko wzięli sobie do serca los tych swoich braci w kapłaństwie, którzy zmagają się z trudnościami i pozwalają, by złożony w nich boski dar był narażony na groźne niebezpieczeństwo. Niechaj zapłoną ku nim miłością, gdyż oni bardziej niż inni potrzebują miłości, życzliwości, modlitwy i pomocy roztropnej i skutecznej i mają prawo do tego, aby mogli się wesprzeć na niewyczerpanej miłości tych, którzy przed wszystkimi są i powinni być ich najprawdziwszymi przyjaciółmi.

82. A wreszcie - aby dopełnić i upamiętnić tę naszą listowną rozmowę - pragnęlibyśmy zachęcić was, Czcigodni Bracia w Episkopacie, i was, kapłani, słudzy ołtarza, abyście albo co roku, w rocznicę święceń kapłańskich, albo wszyscy razem, zjednoczeni duchowo w Wielki Czwartek, w którym to dniu najczcigodniejszym ustanowione zostało kapłaństwo, odnawiali waszą całkowitą i ufną ofiarę z samych siebie, złożoną niegdyś Chrystusowi Panu, a także rozbudzali w sobie świadomość waszego wybrania do świętych zadań i wreszcie ponawiali na nowo obietnicę Chrystusowi, z pokorą i męstwem ducha, że jedynej Jego miłości i najczystszej waszej ofierze (por. Rz 12,1) na zawsze będziecie wierni.

Bolesne decyzje

83. Teraz zaś, z ojcowską miłością, z wielkim niepokojem i bólem myśl Nasza biegnie do owych nieszczęśliwych, lecz zawsze wielce umiłowanych i upragnionych, Naszych braci w kapłaństwie, którzy, zachowując w duszy święte znamię wyciśnięte przez święcenia prezbyteratu, odeszli niestety od obowiązków przyjętych przy kapłańskiej konsekracji. Ich stan godny pożałowania oraz wynikłe z niego szkody publiczne i prywatne sprawiają, że niektórzy zadają sobie pytanie, czy tego rodzaju nieszczęśliwych przypadków i złych przykładów, które szkodzą Ludowi Bożemu, nie należy w pewnym stopniu przypisać samemu celibatowi? Jest wręcz przeciwnie - celibat nie ponosi tu żadnej winy. Wszystko to zdarzyło się w istocie albo dlatego, że nie zawsze w odpowiednim czasie, w sposób pewny i roztropny oceniono zdolność kandydata do kapłaństwa, albo dlatego, że nie było pełnej harmonii między praktyką życia duchownych a obowiązkami ich życia całkowicie poświęconego Bogu.

84. Kościół jest bardzo zatroskany nieszczęśliwym losem tych synów i uważa za swój obowiązek dołożyć wszelkich starań, żeby ranom, jakie zadało mu ich odstępstwo, zapobiegać lub je leczyć. Krocząc śladami bezpośrednich Naszych Poprzedników, postanowiliśmy, aby w sądach rozpatrujących sprawy święceń kapłańskich przeprowadzono badania dotyczące również innych, i to bardzo ważnych okoliczności i motywów, nie uwzględnianych przez obowiązujące prawo kanoniczne (kan. 214), gdyż wynikać z nich mogą poważne i słuszne wątpliwości co do pełnej wolności i świadomości kandydata do kapłaństwa przy podejmowaniu obowiązków, a także co do jego zdolności do życia kapłańskiego; uczyniliśmy tak, aby uwolnić od brzemienia tych wszystkich, których prawowity sąd uzna za rzeczywiście niezdatnych.

85. Tak zwane dyspensy, udzielane w takich wypadkach - bardzo nieliczne, jeśli się je zestawia z wielką liczbą dobrych i godnych kapłanów - zarówno służą na mocy sprawiedliwości dobru duchownemu jednostek, jak i ukazują troskę Kościoła o utrzymanie prawa świętego celibatu i o jego całkowite i wierne zachowanie przez wszystkich duchownych.

Kościół zawsze podejmuje taką decyzję z wielkim smutkiem, zwłaszcza w wypadkach szczególnie godnych ubolewania; wtedy mianowicie, gdy ludzie odmawiający godnego niesienia błogosławieństwa Chrystusowego czynią to z powodu zachwiania się w nich wiary albo z powodu zepsucia obyczajów, a więc często świadomie i nie bez zgorszenia ludu chrześcijańskiego.

86. O, gdyby wiedzieli ci kapłani, ile udręki, ile wstydu, ile niepokoju przyczyniają świętemu Kościołowi Bożemu; o, gdyby pomyśleli, jak poważne i wspaniałe były podjęte przez nich obowiązki i na jakie niebezpieczeństwa narażają się w tym i przyszłym życiu, byłiby z pewnością ostrożniejsi i roztropniejsi w podejmowaniu decyzji, gorliwsi w zanoszeniu modlitw do Boga, bardziej przezornie i energicznie unikaliby przyczyn takiego upadku duchowego i moralnego.

87. Lecz Matka Kościół ze szczególną troskliwością rozważa sytuację tych kapłanów jeszcze młodych, którzy chociaż podjęli służbę kapłańską z wielką żarliwością duszy i pilnym staraniem, potem jednak w gorliwym wypełnianiu świętych obowiązków ulegli w jakiejś mierze rozpacz, zwątpieniu, żądzy czy szaleństwu. Dlatego zwłaszcza w obecnych okolicznościach Kościół uważa, że należy podjąć wszelkie usiłowania, aby przez perswazję przywieść chwiejącego się i upadającego brata do spokoju duszy, do ufności, do pokuty i do podjęcia pierwotnej gorliwości. A tylko wtedy, kiedy się okaże, że w żaden sposób nie można sprowadzić kapłana na dobrą drogę, dopiero wtedy można zwolnić nieszczęśliwego sługę Bożego od wypełniania powierzonego mu obowiązku.

88. Jeśli zaś kiedy się zdarzy, że chociaż nie można go nakłonić do podjęcia na nowo obowiązków kapłańskich, okazuje on jednak szczerą i dobrą wolę prowadzenia życia chrześcijańskiego na sposób ludzi świeckich, Stolica Apostolska, najsumienniejsze wszystko rozważywszy i zasięgnąwszy rady miejscowych Ordynariuszy albo Przełożonych zakonu, kierując się bardziej miłością niż bólem, udziela niekiedy żądanej dyspensy, nakładając jednocześnie pewne uczynki pobożności i ekspiacji po to, aby w synu nieszczęśliwym, a zawsze kochanym, pozostał jakiś zbawczy znak macierzyńskiego bólu Kościoła i by w jego duszy trwała bardziej żywa świadomość, że wszyscy potrzebują boskiego miłosierdzia.

89. Dyscyplina ta równie surowa, jak i pełna miłosierdzia, a zawsze dostosowana do norm sprawiedliwości i prawdy, najwyższej roztropności i przezorności, niewątpliwie bardzo się przyczyni do umocnienia dobrych kapłanów w postanowieniu życia nieskazitelne i święte; będzie też ona upomnieniem dla alumnów, aby pod mądrym kierownictwem wychowawców i nauczycieli przystępowali do ołtarza z pełną świadomością obowiązków, które mają podjąć, z zapomnieniem o własnej korzyści, zapaleni gorliwością posłuszeństwa nakazom łaski Bożej oraz woli Chrystusa i Jego Kościoła.

90. Nie możemy też pominąć sposobności, żeby z wielką radością nie podziękować Bogu za to, że - jak zauważamy - niektórzy spośród tych, co kiedyś, niestety, odeszli od podjętego zadania, tak pilnie jednak wykorzystali wszystkie stosowne pomoce, a przede wszystkim żarliwą modlitwę, ćwiczenia w pokorze, wytrwałą dyscyplinę duchową; częste przyjmowanie świętego sakramentu pokuty, że z daru najwyższego Kapłana wrócili na dobrą drogę i znowu, ku wielkiej radości wszystkich, stali się najwybrańszymi sługami tegoż najwyższego Kapłana.

Ojcostwo biskupa

91. Aby zaś tak bardzo drodzy nam kapłani mogli łatwiej i radośniej wypełniać podjęte obowiązki, mają oni i prawo, i obowiązek korzystania z waszej, Czcigodni Bracia, możnej i koniecznej pomocy. Ponieważ przyjęliście ich w szeregi alumnów, wykształciliście do przyjęcia kapłaństwa, włożyliście ręce na ich głowy, są oni i z racji godności kapłańskiej, i na mocy święceń jak najściślej z wami związani i w powierzonych sobie społecznościach wiernych występują w waszym imieniu. Dlatego jednoczą się oni z wami ufnie i wielkodusznie jako ci, którzy - każdy w swojej mierze - biorą na siebie wasze zadania i wasze troski (por. KK 28). Ponieważ zaś wybierając święty celibat poszli oni za przykładem celibatu Biskupów, przyjętym od bardzo dawna tak na Wschodzie, jak i na Zachodzie, przeto między Biskupem a kapłanem powstaje nowe powiązanie, które powinno znaleźć w czynach swój głębszy wyraz.

92. Podobnie jak Jezus okazał wtedy swoją najtkliwszą miłość względem uczniów, kiedy uczynił ich sługami swego prawdziwego i Mistycznego Ciała (por. J 13 - 17), tak i wy, przez których jest obecny wśród wiernych Pan, Jezus Chrystus, Kapłan Najwyższy (KK 21), jak wicie dobrze o tym, największą miłość i szczególną troskę powinniście zwrócić ku kapłanom i tym, którzy przygotowują się do kapłaństwa (DK 7). Nigdy zaś stosowniej tej postawy waszej nie okażecie jak wtedy, gdy kierując się świadomością obowiązku i miłością szczerą i niezwykłą, będziecie ochotczy troszczyli się o kształcenie alumnów i pomaganie na wszelki sposób kapłanom, aby wiernie strzegli i Bożego powołania, i swoich obowiązków.

93. Wy przede wszystkim przez braterską i przyjacielską obecność czynicie lżejszą samotność kapłana jako człowieka, gdyż nierzadko jest ona przyczyną tego, że dusza słabnie i daje się pociągnąć do rzeczy niegodziwych (DK 7). Bądźcie więc dla waszych kapłanów - bardziej niż zwierzchnikami i sędziami - nauczycielami, ojcami, przyjaciółmi i braćmi, dobrymi, miłosiernymi, łagodnymi, wybaczącymi, gotowymi do pomocy. Starajcie się też zachęcić powierzonych wam kapłanów do wzajemnej z wami przyjaźni i do pełnej wobec was ufności - w taki jednak sposób, aby więzy prawowitego posłuszeństwa nie tylko się nie rozluźniły, lecz raczej umocniły przez miłość ze strony Pasterza, a samo posłuszeństwo stało się bardziej chętne, szczerze i pełne. Ta uprzejma przyjaźń i zżycie się z wami waszych synów z pewnością dadzą okazję i możliwość, by w odpowiednim czasie otwierali oni przed wami swe dusze i ukazywali wam swoje trudności, ożywieni niezachwianą nadzieją, że zawsze będziecie gotowi spieszyć im z pomocą, oraz by mogli błędy, w które się może uwikłają, wam powierzyć, bez niewolniczego lęku przed karą, lecz jak przystoi synom, w oczekiwaniu upomnienia, przebaczenia i wsparcia, co zarazem pobudzi ich i zapali do podążania własną drogą z nową ufnością.

94. Z pewnością życie, Czcigodni Bracia, to przekonanie, że ilekroć na nowo przywracacie jakiemuś kapłanowi radość i zapal do podjętej służby albo przywracacie mu spokój duszy i nadzieję zbawienia, wypełniacie wtedy bardzo potrzebną i niezwykle szlachetną powinność, która przynosi wielki pożytek ogromnej ilości dusz. Jeśli zaś czasem nie możecie postąpić inaczej, jak tylko posługując się swym autorytetem i stosując zbawienną surowość wobec tych nielicznych, co odrzuciwszy waszą łaskawość, szkodzą złym przykładem Ludowi Bożemu, starajcie się wówczas mieć na oku poprawę tych, przeciw którym z konieczności występujecie. Idąc w ślady Pana Jezusa, pasterza i biskupa dusz waszych (1 P 2,25), nie łamcie zgniecionej trzciny ani nie gaście dymiącego się lnu (Mt 12,12). Tak jak Jezus czynił, leczcie rany

(Łk 9,11), zbawiajcie to, co było zgineło (Mt 18,11), z troskliwą miłością szukajcie owcy zgubionej, aby przywieść ją z powrotem do ciepłej owczarni (por. Łk 15,4 nn), i tak jak On czynił, wy także starajcie się do ostatka, aby przyjaciela niewiernego na dobrą drogę sprowadzić (por. Łk 22,48).

95. Jesteśmy pewni, Czcigodni Bracia, że stosownie do waszej wiedzy, mądrości i pasterskiej troskliwości, nie zaniedbacie żadnych usiłowań, które by stale ukazywały - waszym kapłanom wzniosły ideał świętego celibatu, i że nigdy nie przestaniecie troszczyć się o kapłanów, którzy odeszli z domu Bożego, będącego ich domem, niezależnie od tego, dokąd zawiodło ich owo smutne odstępstwo; na zawsze bowiem pozostają waszymi synami.

Rola wiernych

96. Ponieważ zaś cnota kapłanów jest dobrem całego Kościoła i szczególnym skarbem oraz ozdobą należącą do całego Ludu Bożego, dla jego przykładu i pożytku, pragniemy z miłością i usilnie wezwać wszystkich wiernych, Naszych synów w Chrystusie, aby byli przeświadczeni, że również na nich spoczywa obowiązek czuwania nad cnotą tych braci, którzy podjęli się im służyć jako kapłani w dążeniu do zbawienia wiecznego. Wszyscy więc niech się modlą do Boga; niech starają się wspomagać tych, których Bóg powołał do kapłaństwa; niech wspierają kapłanów z szacunkiem i gorliwością, jakie przystoju synom, i niech umiejętnie z nimi współpracują, ożywieni pragnieniem niesienia im pociechy przez chętnie odpowiadanie na ich starania pasterskie. Niech swoim ojcom duchownym w Chrystusie dodają otuchy do przewycięzania wszelkiego rodzaju trudności, na jakie oni często natrafiają, wykonując dokładnie i wiernie powierzone im zadania, aby przyświecali ludziom jak najlepszym przykładem. Wszyscy wreszcie, kierując się żarliwą wiarą, miłością chrześcijańską, niechaj odnoszą się do kapłanów z wielkim szacunkiem i jakąś jakby świętą delikatnością ze względu przede wszystkim na ich stan, który jest stanem ludzi całkowicie oddanych Bogu i Kościołowi.

97. To wezwanie Nasze w szczególny sposób odnosi się do tych ludzi świeckich, którzy pilniej i żarliwiej od innych szukają Boga i dążą w życiu świeckim do doskonałości chrześcijańskiej i którym dlatego przypada możliwość, aby nawiązawszy z duchownymi pełną szacunku i szczerą przyjaźń byli dla nich bardzo wielką pomocą. Świeckim bowiem, jako tym, którzy - mimo zajmowania się sprawami życia doczesnego - starają się jednak wypełniać obietnice chrztu, wolno nieraz oświecać kapłana i umacniać go, aby nieskazitelność danego mu przez Boga powołania nie ucierpiała w służbie dla Chrystusa i Kościoła wskutek niektórych okoliczności oraz przewrotnego i niespokojnego tchnienia tego świata. Przyniesie to z pewnością taki skutek, że cały Lud Boży będzie czczył i słuchał Pana Jezusa w tych, którzy występują w Jego Imieniu i o których On sam rzekł: Kto was przyjmuje, Mnie przyjmuje, a kto Mnie przyjmuje, przyjmuje Tego, który Mnie posłał (Mt 10,40), obiecując pewną nagrodę tym, którzy w jakikolwiek sposób będą otaczali miłością posłanników Ewangelii i będą spieszyli im z pomocą (Mt 10,43).

98. A wreszcie, zanim zakończymy ten Nasz List, was, Czcigodni Bracia Nasi, Pasterze Bożego stada, gdziekolwiek na świecie się ono znajduje, i was, umiłowani kapłani, bracia i synowie Nasi, z natchnienia miłości Chrystusowej upominamy, abyście z nową ufnością i nową nadzieją, właściwą synom, wnieśli oczy i dusze ku najśłodszej Matce Jezusa Chrystusa i Kościoła i błagali o Jej macierzyńską i możną

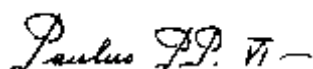
modlitwę za katolickie kapłaństwo. Lud Boży bowiem podziwia Ją i czci jako wzór i przykład Kościoła Chrystusowego pod względem wiary, miłości i doskonałego zjednoczenia z Chrystusem. Najświętsza więc Dziewica i Matka Maryja niech wyjedna Kościołowi, który zaszczycony jest tym samym mianem dziewicy i Matki (KK 63), aby mógł pokornie i stale chlubić się tym, że kapłani w pełni przechowują wzniosły dar świętego dziewictwa, i aby widział, że święty celibat coraz bardziej rozkwita i coraz wyżej jest przez ludzi ceniony, tak aby ciągle wzrastała liczba tych, którzy za boskim podążają Barankiem, dokądkolwiek idzie (Ap 14,4).

99. W tej sprawie Kościół, położywszy ufność w Chrystusie, żywi wielkie nadzieje: chociaż bowiem świadomy jest tego, jak wiele trosk stwarza niedostateczna liczba kapłanów wobec potrzeb duchowych wszystkich narodów, to jednak opierając się na nieskończonej i tajemniczej pomocy łaski Bożej, ufa mocno, że za duchową doskonałością sług ołtarza przyjdzie również pomnożenie ich liczby; wszystko bowiem jest możliwe u Boga (Mk 10,27; por. Łk 1,37).

Mając taką pewność i wielką nadzieję, tak wam, Czcigodni Bracia, jak i kapłanom, i wiernym wam powierzonym, z serca udzielamy Apostolskiego Błogosławieństwa jako zapowiedzi łask niebiańskich i wyrazu Naszej ojcowskiej życzliwości.

Dan w Rzymie, u Świętego Piotra, dnia 24 czerwca, w uroczystość św. Jana Chrzciciela, w roku 1967, piątym Naszego pontyfikatu.

PAULUS PP. VI



Przypisy:

1. Por. List z dnia 10 października roku 1965 do JE kardynała Eugeniusza Tisseranta, w następnym dniu odczytany na ogólnym zgromadzeniu Soboru.
2. Por. DB 35: AAS 58 (1966) 690; DA 1: AAS 58 (1966) 837; DK 10n: AAS 58 (1966) 1007-1008; DM 19,38: AAS 58 (1966) 969 i 984.
3. Por. wyżej, 5 i 7.
4. Mt 13,11; por. Mk 4,11; Łk 8,10.
5. Por. Tertulian, *De exhort. castitatis*, 13: PL 2,930; św. Epifaniusz, *Adv. Hér.* II, 48,9 i 59,4; PG 41,869,1025; św. Efrem, *Carmina nisibena*, XVIII, XIX, wyd. G. Bickell, Lipsk 1866,122; Euzebiusz z Cezarei, *Demonstr. evang.*, 1,9: PG, 22,81; św. Cyryl Jerozolimski, *Catechesis*, 25: PG 33,757; św. Ambroży, *De officiis ministr.* 1,50: PL 16,97 i nn; św. Augustyn, *De moribus eccl. cath.*, 1,32: PL 32,1339; św. Hieronim, *Adversus Vigilantium*, 2: PL 23,340-341; Synezjusz, biskup Ptolemaid, *Epist.* 105: PG 66,1485.
6. Najpierw uczynił to Synod w Elwirze około roku 300, kan. 33; Mansi, II, 11.
7. Sesja XXIV, kan. 9-10
8. Por. św. Pius X, *Hérent animo*: ASS 41 (1908) 555 - 577. Benedykt XV, List do Franciszka Kordacza, Arcybiskupa Pragi: AAS 12 (1920) 57-58. Przemówienie na Konsystorzu, ogłoszone dnia 16 grudnia roku 1920: AAS 12 (1920) 585 - 588. Pius XI, *Ad catholici sacerdotii*: AAS 28 (1936) 24 - 30; Pius XII, *Menti Nostré*: AAS 42 (1950) 657 - 702; *Sacra virginitas*: AAS 46 (1954) 161 - 191; Jan XXIII, *Sacerdotii primordia*: AAS 51 (1959) 554 - 556.
9. Przemówienie drugie, ogłoszone dnia 26 stycznia r.1960: AAS 52 (1960) 226.

10. Kan. 6, 12, 13, 48: Mansi, XI, 944 - 948, 965.
11. *De Virginitate*, 13: PG 381 - 382.
12. *De Sacerdotio*, ks. 1, III, 4: PG 48,642.
13. Por. wyżej, 15.
14. Por. wyżej, 10.
15. *Wyznania*, X, 29,40: PL 32,796.
16. Por. wyżej, nr 10.
17. Por. 1 Tes 2,11; 1 Kor 4,15 ; 2 Kor 6,13 ; Ga 4,19 ; 1 Tm 5,1 - 2.
18. Por. wyżej, 15.
19. S. Th., II-II, q.184, a. 8 c.

Źródło: Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie, rok L (1968) nr 7, ss. 129-134.